

## Historia o Iskierce w Nocnym Ogrodzie

Nocny Ogród i Mały Jednorożec.

Była noc. W całym ogrodzie światełka kwiatów błyszcząły jak małe latarenki, a cisza była miękka jak kocyk. Na końcu ścieżki, pod największym drzewem, mały jednorożec o imieniu Iskierka ułożył główkę na miękkiej trawie i zamknął oczka. Wdech... Wydech... Gdyby ktoś zapytał, czy śpi — wyglądało to bardzo przekonująco. Ale w sercu Iskierki była pewna tajemnica: znała ważne słowa, które chciała powiedzieć, a kiedy musiała je wypowiedzieć, nagle robiła się bardzo cicha.

Tego wieczoru jednak, zanim zapadł zupełny sen, Iskierka zrobiła coś, co zabrzmiało jak mały triumf. Zamiast chować się za trawą jak zwykle, położyła główkę na poduszczyku z mchu, spojrzała na migoczące gwiazdy i wyszeptala jedno krótkie słowo: "Dziękuję." Gwiazdy odpowiedziały cichym dźwiękiem, jakby zadzwoniły małym dzwonkiem, a ogród cały na chwilę rozjaśnił się szczerym, ciepłym światłem. Iskierka poczuła, że to słowo dało jej coś ważnego — jakby mały promyk odwagi zamieszkał w jej brzuszku.

W tej chwili Iskierka nie wiedziała jeszcze, że to pierwsze słowo naprawdę zaczyna wielką przygodę. Ale w powietrzu było słycać obietnicę: ten ogród potrafił sprawić, że mówienie stawało się zabawą i dawało siłę.

Jak to się zaczęło. Iskierka była najmniejszym jednorożcem w całym ogrodzie. Jej róg był jeszcze krótki lśniący jak krople porannej rosy. Mieszkała w kępie kwiatów, obok chatki Pani Ogrodniczki — drobnej kobiety o włosach posypanych siwymi płatkami listków, która znała każdą roślinkę i każde serce w ogrodzie.

Pani Ogrodniczka często siadała na swojej ławeczce z filiżanką ziołowej herbaty i śpiewała cicho piosenki, które pomagały roślinom rosnać. Kiedy Iskierka była mała, Pani Ogrodniczka mówiła do niej: "Nie musisz mówić dużo, Iskierko. Mów tak, jak czujesz. A jeśli cię trochę strach obleciał — przytul się do mnie." Iskierka przytulała się wtedy do jej dłoni i czuła się bezpieczna.

Z czasem jednak pojawiły się chwile, kiedy Iskierka musiała powiedzieć coś naprawdę ważnego. Kiedy motyle gubiły drogę, kiedy ptaszek zapominał nut, albo kiedy trzeba było podlać ziemię, zanim ziarenko zaschnie — mały jednorożec miał w główce słowa, które powinien wypowiedzieć. I wtedy... Iskierka zaczynała chować pyszczek w liściach i udawać, że śpi.

Dlaczego tak robiła? Bo bała się, że nie będzie umiała powiedzieć dobrze. Bała się, że usłyszy, że coś zrobiła źle. Bała się, że wszyscy będą patrzeć. A najwięcej bała się, że jej głos nie będzie ważny.

Nocny ogród zna te lęki. Kiedy ktoś w nim się boi, kwiaty przybliżają do siebie łodygi, by zrobić kokon bezpieczeństwa. Iskierka miała swój kokon. Ale pewnej nocy, wszystko miało się zmienić.

Spotkanie z Panią Ogrodniczką. Pewnego wieczoru, kiedy księżyc był cieniem

na niebie, Pani Ogrodniczka zauważyła, że Iskierka znów udaje, że śpi. Podeszła cicho, usiadła obok i położyła swoją dłoń na krótkim rogu jednorożca.

“Psst, Iskierko,” wyszeptała Pani Ogrodniczka, “widziałam cię. Wiem, kiedy mówisz cicho, a kiedy ukrywasz się. Chciałabym ci coś pokazać.”

Iskierka otworzyła jedno oko — tylko na chwilę — i zapytała: “Czy... czy będę musiała mówić dużo?”

“Nie,” uśmiechnęła się Pani Ogrodniczka. “Tylko czasem jedno słowo. Ale mam pomysł. Zrobimy z tego zabawę. Co powiesz na grę z gwiazdami?”

Iskierka przechyliła głowę. Gra? Gwiazdy? W malutkim brzuchu pojawił się promyczek ciekawości. Ciekawość była bezpieczna. Ciekawość nie wymagała perfekcji.

Pani Ogrodniczka powiedziała, że wie, jak gwiazdy mogą pomagać. “Gdy mówisz słowo na głos,” powiedziała, “jedna gwiazda zabłyśnie jaśniej. Gdy zagrasz na słówku tak, jakby to była nutka — druga gwiazda zatańczy. A jak wszystkie gwiazdy zatańczą razem, ogród przytuli nas ciepłem.”

Iskierka poczuła, że to brzmi jak coś, co można próbować. Nie jak zadanie, nie jak test — lecz jak zabawa.

Zaczęli od małych kroków. Pani Ogrodniczka mówiła krótkie słowa: “Proszę.” — i czekała, aż Iskierka powtórzy. Na początku było to szeptane, bardziej wydech niż słowo, ale gwiazda na niebie zabłysła — choć ledwo zauważalnie. Iskierka uśmiechnęła się, widząc światło. Potem przyszło “Dziękuję.” — i kolejna gwiazda zatańczyła. To było jak dotyk ciepła.

Nie wszystko było łatwe. Były wieczory, kiedy Iskierka zamykała oczy i udawała sen dłużej niż zwykle. Były chwile, kiedy szept zamarł jej w gardle i zamiast słowa wyszło tylko chrząknięcie. Wtedy Pani Ogrodniczka siadała bliżej, ścisła jej kopytko i mówiła: “Widzisz? Takie chwile też są ważne. Możemy spróbować jeszcze raz, a jeśli zechcesz — odpoczniesz.”

Pewnej nocy przyszła burza. Deszcz bębnił o liście, a wiatr przewracał maleńkie latarenki. W ogrodzie zrobiło się ciemno. Maleńkie stworzonka schowały się pod liśćmi. Iskierka bardzo się przestraszyła. Kiedy ptaszek zadrżał i powiedział, że zgubił swoją piosenkę, Iskierka poczuła, że powinna powiedzieć coś pocieszającego. Chciała... ale zamiast tego udawała, że śpi.

Pani Ogrodniczka przyniosła maleńką lampkę zrobioną z płotka kwiatu. Przyłożyła ją do pyszczka Iskierki i powiedziała: “Widzę, że jesteś przestraszona. Ale twoje słowa mogą być jak ta lampka — nie muszą być głośne, by rozświetlić czyjeś serce.” Iskierka wzięła cichutkie, małe słowo: “Jestem tutaj.” I usłyszała, jak to brzmi. To nie było głośne. To nie było idealne. Ale ptaszek od razu przestał drzeć, a deszcz nie wydawał się już taki straszny. Iskierka rosła — nie tylko w rozmiarze, lecz w odwadze i zaufaniu do własnego głosu. Każde słowo było jak stopień schodów: najpierw najprostsze, potem dłuższe zdania. Pani

Ogrodniczka uczyła ją zabaw, które pomagały: śpiewali rymowanki z kwiatami, opowiadali historie o wietrze, a czasem robili teatrzyk z listków.

Pewnego wieczoru do ogrodu przyszedł długi cień — nowy mieszkaniec: mały jeżyk, który zgubił swoje kolce podczas zabawy z liskiem. Jeżyk nie potrafił sam znaleźć drogi do domu. Roślinki szeptały, że potrzebny jest głos, który poprosi o pomoc. Iskierka poczuła to w sercu. To było jedno z tych wielkich, ważnych momentów. Zamiast chować się, wykonała oddech. Pomyślała o gwiazdach, o lampce z płatką i o Pani Ogrodnicze.

“Witaj, Jeżyku,” powiedziała delikatnie. “Pomożemy ci znaleźć drogę. Proszę, chodź za mną.”

Jeżyk spojrział na nią z wdzięcznością. Iskierka nie mówiła głośno, nie musiała. Jej słowa miały kojącą siłę. Poprowadziła go przez ciepłe ścieżki, a po drodze zebrała kilka iskierek światła, które zostawiła jak okruszki chleba — małe znaki, żeby ktoś więcej mógł wrócić bezpiecznie.

To był moment, kiedy inni zaczęli patrzeć na Iskierkę inaczej. Nie jako na ten mały, cichy jednorożec, który udaje sen, ale jako na tego, który ma w sobie światło. Poczuli w jej działaniu czułość i odpowiedzialność. Iskierka zaczęła czuć, że ma miejsce w ogrodzie — swoje miejsce.

Dobranoc, mały słuchaczu. Niech Twoje sny będą pełne miękkich liści, dźwięków gwiazd i ciepła, którego nauczyła się Iskierka. Pamiętaj: mówienie może być zabawą i daje siłę — a ty masz prawo mówić wtedy, kiedy jesteś gotowy.